



O Stali zrobiło się głośno w listopadzie ubiegłego roku, gdy na 30. Targach Książki Historycznej w Warszawie, które odbywały się pod patronatem prezydenta Dudy, wydawnictwo 3Dom (Freedom) należące do Stali promowało „Mord rytualny w Rzeszowie? Śledztwo historyczne” i „Mędrców Syjonu – Nowe Otwarcie” – obie książki autorstwa Radosława Patlewicza i obie o charakterze antysemitycznym.

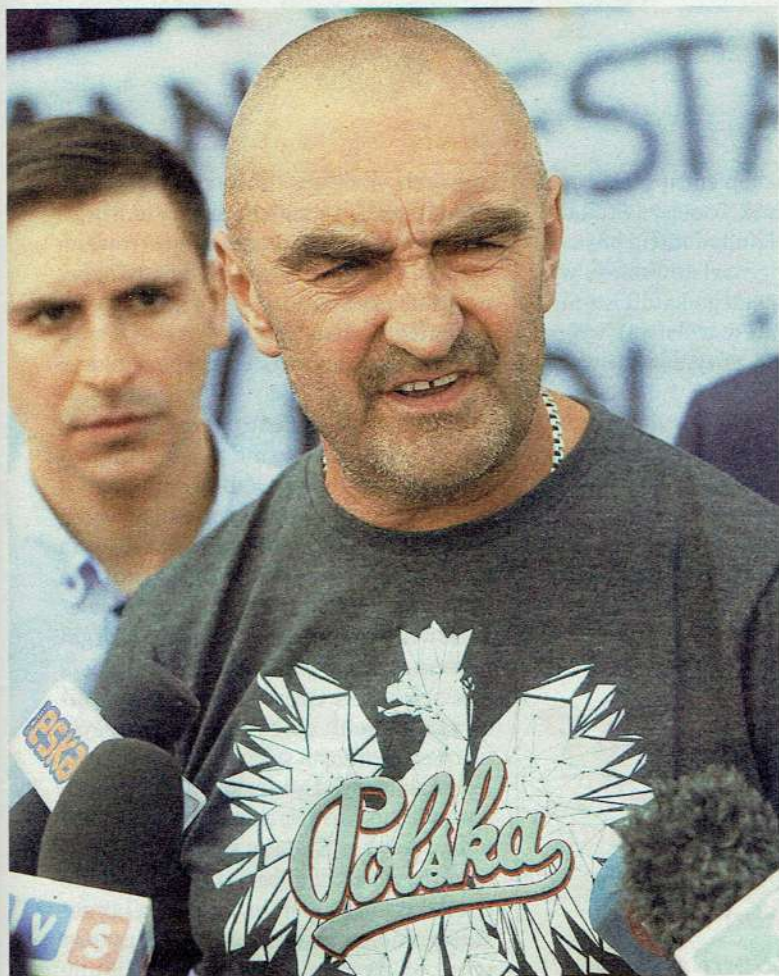
Na reakcję nie trzeba było długo czekać. American Jewish Committee Central Europe (Środkowoeuropejskie Biuro Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego) napisało w oświadczeniu: „Trudno zrozumieć, jak to możliwe, że podczas wydarzenia organizowanego przez tak poważne instytucje pojawiają się publikacje antysemityczne. (...) Jedyną reakcją wobec zaistniałego faktu może być tylko zdecydowany sprzeciw i słowa potępienia”.

KANDYDACI KONFEDERACJI

Dom i grill, byle bez Żydów i uchodźców

Jedynką na liście Konfederacji w Częstochowie został Tomasz Grzegorz Stala, antysemita kwestionujący Holocaust. Ludzi o podobnie skrajnych poglądach jest na listach tego ugrupowania więcej

TEKST JAKUB KORUS, ALEKSANDRA PAWLICKA



Dyrektor targów, Waldemar Michalski, wyraził ubolewanie i sugerował w rozmowie z mediami, że przedstawiciele wydawcy „chowali te książki, gdy nas widzieli, a potem je z powrotem wykładali”. Jednak wydawnictwo Stali już w zapowiedziach targów zachęcało na Facebooku: „Zapraszamy do oglądania naszych książek w nienaturalnym dla nich środowisku – wśród (nie)słusznych lewackich stoisk. W tym roku jesteśmy jednymi z niewielu prawicowych wydawców, którym udało się dostać na Targi Książki Historycznej. Polecamy więc spacerować po Arkadach Kubickiego z zamkniętymi oczami, tak aby nie przesiąknąć partyjnym bełkotem, a odsłonić je dopiero przy stoisku nr 32. Czekają tam na Was 3DOM-owe publikacje oraz książki, które jakimś dziwnym trafem znalazły się na naszych półkach”.

KUBKI NIENAWIŚCI

DWIE WSPOMNIANE KSIĄŻKI to niejedyna oferta wydawcy z Częstochowy.

Najgłośniejszą jego pozycją jest książka „Adolf Hitler. Twarzą w twarz” będąca zapisem monologów Hitlera wygłoszonych do najbliższego otoczenia w latach 1941-1944, spisanych na polecenie sekretarza Martina Bormanna jako „Rozmowy przy stole”. Można w nich przeczytać m.in. wynurzenia Führera: „Zawsze mówiłem, że Żydzi są najgłębszym diablem, ale on istnieje. (...) Gdyby Żyd nie został umyty przez Aryjczyka, to od tego całego g...a na oczy by nie widział”.

Stala, reklamując tę książkę, mówił, że „na polskim rynku wydawniczym brakuje pozycji, która ukazywałaby prawdziwe oblicze i umysł Adolfa Hitlera”. Zalecał czytać ją ze wstępami krytycznymi Hugh Redwalda Trevora-Ropera i Tomasza Grygucia. Pierwszy twierdzi, że „nie możemy uciec od okropnych skutków” działalności Hitlera, ale „wciąż jeszcze, mimo brutalnej oczywistości jego wpływu na świat, jakże nieuchwytny pozostaje jego charakter!”. Drugi to

bloger znany z prawicowych i prorosyjskich poglądów (Ukrainie życzył zagłady nuklearnej, a Łukaszenkę w czasie protestów na Białorusi przeproszał za Polskę). We wstępie do publikacji Stali o Hitlerze dowodzi, że to „guru i ojciec duchowy współczesnej lewicy”.

Wydawnictwo 3Dom opublikowało także „Dzienniki Turnera” Andrew Macdonalda nazywane „biblią terrorystów” (inspirowały m.in. zamachowców w Oklahoma City w 1995 r., gdzie zginęło 168 osób), „Manifest Unabomber” skazanego na dożywocie terrorysty Teda Kaczynskiego oraz „Tematy niebezpieczne” Dariusza Ratajczaka, historyka wyrzuconego z uczelni za kwestionowanie Holokaustu.

3Dom to też wydawnictwo liderów Konfederacji – Grzegorza Brauna (Stala współpracował z nim także przy filmie „Serce Polski” o Grodzieńszczyźnie) oraz Sławomira Mentzena. Cytat z tego ostatniego znalazł się na koszulkach i kubkach rozprowadzanych przez

firmę Stali. Cytat ten głosi: „Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków, Unii Europejskiej”.

Śląskie Centrum Przedsiębiorczości zgłosiło sprawę do prokuratury, uznając, że to propagowanie mowy nienawiści. Gdy policja wkroczyła do firmy Stali, aby zarekwizować kubki i koszulki jako dowody w sprawie, ten w internetowej telewizji Media Narodowe mówił, że artykuł 256 dotyczy „propagowania mowy nienawiści, wykluczenia i tych innych bzdetów”.

W internetowej telewizji wRealu24 twierdził z kolei, że jest wciąż „dużo znaków zapytania i wątpliwości” w sprawie komór gazowych, co Stowarzyszenia Nigdy Więcej uznało za kwestionowanie prawdy o Holokauście. Anna Tatar z tego stowarzyszenia mówiła wówczas „Rzeczpospolitej”: „Tomasz Stala jest ekstremą nawet jak na standardy skrajnej prawicy”. Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie kubków i koszulek, które nadal są materiałem promocyjnym kandydata na posła. Stala zapytany przez „Newsweek”, dlaczego je produkuje, odpowiada, że „jest przedsiębiorcą i reaguje na zapotrzebowanie rynku”.

STRASZENIE PROCESEM

GDY CZĘSTOCHOWSKA RADNA JOLANTA URBAŃSKA (mandat zdobyła z list PO, obecnie bezpartyjna, szefowa Demokratycznej RP) nazwała Tomasza Stalę na Facebooku „naziolem”, dostała przedprocesowe wezwanie „do zaprzestania rozprzestrzeniania nieprawdziwych informacji” wraz z żądaniem wpłaty – w pierwszej wersji na rzecz fundacji Stali, w drugiej – 2 tys. zł na rzecz Fundacji Pro – Prawo do Życia oraz publikacji na własny koszt przeprosin na pierwszej stronie częstochowskiego wydania „Gazety Wyborczej”.

Urbańska jest wiceprzewodniczącą rady miasta i społecznym konsultantem prezydenta Częstochowy ds. społeczności żydowskiej. Od lat prowadzi także działania zmierzające do delegalizacji ONR, jest działaczką Strajku Kobiet i organizatorką akcji upamiętniających ofiary żołnierzy wyklętych, a także częstochowskiej Parady Równości.

W uzasadnieniu do pisma przedprocesowego pełnomocnik Tomasz Stali dowodzi, że poglądy kandydata na posła są „jednoznacznie antynazistowskie” i wynikają z jego „rzymskiego katolicyzmu”, a postawa Kościoła w czasie II wojny była zdecydowanie antyfaszystowska, co poświadcza męczeńska śmierć wielu duchownych.

„Pani bulwersujący wpis – pisze adwokat – świadczy o braku poszanowania dla odmiennych poglądów i nietolerancji, co nie przystoi osobie sprawującej mandat radnego w państwie demokratycznym. (...) Nie sposób odnieść wrażenia, że Pani dzia-

W Sosnowcu listę Konfederacji otwiera Jerzy Janoska. W 2017 roku współorganizował happening, podczas którego narodowcy wieszali na szubienicach portrety europołów

łania są kalką działania Kominternu (III Międzynarodówki), który w 1922 r. nakażał swoim przedstawicielom w danych krajach przedstawianie jako faszystowskich wszystkich bez wyjątku niekomunistycznych sił politycznych, zgodnie z propagowaną tezą, że rządy kogokolwiek poza komunistami mają charakter tyrański oraz opierają się na przemocy i terrrze”. Adwokat dodaje, że niezastosowanie się do wezwania będzie oznaczać proces w trybie wyborczym.

– Straszenie trybem wyborczym jest absurdem. Próby wywołania efektu mrozącego w moim przypadku są nieskuteczne. Nie dam się szantażować nikomu, a w szczególności człowiekowi o nieakceptowalnym przeze mnie systemie wartości – mówi „Newsweekowi” Jolanta Urbańska.

Urbańska nadepnęła Stali na odcisk nie tylko wpisem w mediach społeczno-

ciowych. Próbuje także zweryfikować działalność Instytutu Badań nad Antysemityzmem. To fundacja zarejestrowana w maju 2021 r., w której radzie nadzorczej zasiada Tomasz Stala (i właśnie na nią miała Urbańska w pierwszej wersji wezwania przedprocesowego wpłacić pieniądze).

W celach instytutu wymienione są „naukowe opracowania pojęcia antysemityzmu i wprowadzenia go do użytku codziennego”, „zwalczanie fałszywych oskarżeń o antysemityzm w kraju i na świecie” oraz „poprawa dobrego imienia Polski oraz polaków w kraju i na świecie” (pisownia oryginalna). Jednym z organów sprawujących nadzór na fundacją jest prezydent Częstochowy. Jak wynika z dokumentacji, fundacja nie złożyła w urzędzie miasta sprawozdania ze swojej działalności. Urbańską odesłano w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych. Tomasz Stala w swoich deklaracjach wyborczych mówi, że w Sejmie chciałby zająć się m.in. edukacją i przestrzeganiem praw człowieka. Zapytany przez „Newsweek” o to, czym zajmuje się instytut, odpowiada, że „nie ma wiedzy” na ten temat.

NARODOWCY SKAZANI

W SOSNOWCU LISTĘ KONFEDERACJI otwiera Jerzy Janoska. Dawny sołtys Fugasówki w gminie Ogrodzieniec w 2017 r. był współorganizatorem katowickiego happeningu, podczas którego narodowcy wieszali na szubienicach portrety europołów. Przy pomniku Wojciecha Korfantego narodowiec, któremu dwa lata wcześniej nie udało się dostać do Sejmu z Kukizem, własnoręcznie wieszal zdjęcia Danuty Jazłowieckiej, Danuty Hübner, Barbary Kudryckiej, Julii Pitery, Róży Thun i Michała Boniego. – Nie spodziewaliśmy się takiego szumu wokół tego happeningu. Mimo że był to dość ostry wyraz, zrobiłbym to jeszcze raz, aby zaznaczyć przekaz, z jakim szliśmy, czyli sprzeciw wobec współczesnej targowicy – mówił wtedy bez skruchy reporterom. Trudno się dziwić, podczas wyborów w 2015 r. tak przedstawiał swój dekalog: „Jestem przeciw: przyjmowaniu uchodźców, adopcji dzieci przez zbro-

ceńców, propagandzie homoseksualnej, wprowadzeniu euro, zwolnieniom podatkowym dla zagranicznych firm, wysłaniu wojsk na obce wojny, wtrącaniu się w sprawy ukraińskie, majątkowym roszczeniom żydowskim, finansowaniu kościołów z budżetu, zakłamanej poprawności politycznej”.

Choć sprawa prowadzona była skandalicznie długo (prokuratura dwukrotnie umarzała postępowania) i oparła się o Sąd Najwyższy, w marcu tego roku, po sześciu latach, część narodowców została skazana. Nie pomogły tłumaczenia, że wieszanie portretów zdrajców praktykowano w przeszłości we Francji, a także podczas insurekcji kościuszkowskiej. Obecna jedynka Konfederacji z Sosnowca oraz jego kolega zostali ukarani grzywną w wysokości 9 tys. zł i mieli pokryć koszty procesu. Resztę uczestników happeningu uniewinniono.

To jednak nie wszystko. Jak się okazuje, w Gliwicach listę Konfederacji otwiera Jakub Kalus – inny z uczestników wspomnianego happeningu w Katowicach. Dziś sekretarz Ruchu Narodowego obiecuje nową jakość w polityce oraz „uwolnienie energii Śląska”, ale jeszcze kilka lat temu stał pod szubienicami ramię w ramię z Janoską. Trzymający zdjęcie Michała Boniego Kalus zasłaniał twarz szalikiem, ale jego tożsamość udało się ustalić Ewie Ivanovej, dziennikarce „Gazety Wyborczej”. Co więcej, w czasie, kiedy brał udział w tej akcji, pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości.

„W swoim czasie wolnym, korzystając z przysługujących mu praw obywatelskich, wziął udział w happeningu w Katowicach. Został poproszony o przemówienie o braku odpowiedzialności europosłów m.in. przed Trybunałem Stanu” – tłumaczył wtedy Tomasz Cynkier z biura prasowego Ruchu Narodowego. To nie wszystko. Jak opisywała dziennikarka, Kalus – z wykształcenia prawnik i asystent sędziego Sądu Apelacyjnego w Katowicach – doradzał też narodowcom organizującym „urodziny Hitlera” w lesie pod Wodzisławiem Śląskim. W odpowiedzi na publikację zareagował jak Stala – w postępowaniu

z prywatnego oskarżenia próbował ścigać Ivanovą, sięgając po artykuł 212 kodeksu karnego, ale sąd umorzył postępowanie.

O starcie panów Janoski i Kalusa europosłanka Róża Thun dowiaduje się od nas. – Niestety, muszę przyznać, że ze względu na to, jaką partią jest Konfederacja, start tych panów w ogóle mnie nie szokuje. Oni tacy po prostu są, taka to partia. Mam tylko głęboką nadzieję, że ludzie ich nie wybiorą, że wyborcy nie dadzą się nabrać tej przebiegance. Wiem, że na Śląsku są jeszcze ludzie, którzy doskonale pamiętają, czym się sięganie po taką retorykę w historii kończyło – mówi

„Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków, Unii Europejskiej

TAKI CYTAT ZE SŁAWOMIRA MENTZENA ZNALAZŁ SIĘ NA KOSZULKACH I KUBKACH SPRZEDAWANYCH PRZEZ FIRMĘ TOMASZA GRZEGORZA STALI

w rozmowie z „Newsweekiem” polityczka, której portret zawiśł w Katowicach w 2017 r. Jak dodaje, hajlowanie, wieszanie, choćby symboliczne, czy obchodzenie urodzin Hitlera to nie jest nic nowego. – To ma, niestety, długą tradycję, która doprowadziła do najgorszych nieszczęść w historii. Podczas wyborów warto pamiętać, że Polska była tymi nieszczęściami szczególnie dotknięta – mówi Thun.

SYMBOLICZNY AKT ZGONU ZA UCHODZCÓW

Z MIŁOŚNIKÓW PODOBNYCH HAPPENINGÓW udałooby się w Konfederacji stworzyć całą oddzielną frakcję. W Pile z jedynką o mandat poselski będzie walczył Ziemowit Przebitkowski, bliski współpracownik Roberta Winnickiego. Były prezes Młodzieży Wszechpolskiej podczas Marszu Niepodległości w 2018

roku na placu w Poznaniu spalił flagę Unii Europejskiej. Ze swojego dokonania był tak dumny, że sam postanowił zgłosić się na policję, która ofiarowywała 5 tys. zł za pomoc w ustaleniu sprawcy.

Przebitkowski, dziś w dobrym garniturze i z bujną czupryną wypowiadający się na TikToku głównie na tematy związane z gospodarką oraz cyberbezpieczeństwem, ma też na koncie zorganizowanie antyimigranckiej inscenizacji, w której przebrani za terrorystów członkowie MW mordowali strzałami w tył głowy jeńców w pomarańczowych uniformach. Z tej retoryki zresztą poznańscy wszechpolacy lubili korzystać. Kiedy prezydent Jacek Jaśkowiak zadeklarował w 2017 r., że miasto przyjmie uchodźców, działacze MW wystawili mu „akt zgonu politycznego”. – Naszym zdaniem prezydent Jacek Jaśkowiak popełnia polityczne samobójstwo. Zarzucamy mu absolutny brak szacunku do własnych wyborców. Polacy – a więc i poznańscy – bardzo jasno deklarują niechęć do wprowadzania w Polsce multiukulturalizmu i innych lewicowych idei. Prezydentowi Jaśkowiakowi nie chodzi o żadną pomoc uchodźcom. On ich traktuje przedmiotowo, są tylko narzędziem w jego rękach – mówił wtedy Przebitkowski.

Zgodziliby się z nim pewnie i inni kandydaci. Bronisław Foltyn, jedynka z Bielska-Białej, fantazjował kiedyś o wejściu do skarbowki z długą bronią. Piotr Lisiecki z Olsztyna dziwił się, że władza wydaje pieniądze na mur, podczas gdy mogłaby je wydać na amunicję. Ryszard Wilk z Nowego Sącza grilla dla swoich zwolenników zorganizował na zaprzyjaźnionej strzelnicy.

Na 23 września Sławomir Mentzen oraz Krzysztof Bosak zapowiedzieli wielką konwencję Konfederacji w katowickim Spodku. Liderzy partii zapowiadają show, wywrócenie stolika i zmienianie Polski na lepsze. Może być trudno, biorąc pod uwagę, że wielu kandydatom na posłów spod garniturów dalej wystają brunatne koszule. **N**

jakub.korus@newsweek.pl

aleksandra.pawlicka@newsweek.pl